

KS. MARCIN WORBS

Opole

MODLITWA DROGI I MODLITWA ZATRZYMANIA SIĘ Romano Guardiniego przemyślenia o drodze krzyżowej i o różańcu

Na ogół nazwisko Guardini kojarzymy z ruchem odnowy liturgicznej, dostrzegając w tym wybitnym teologu i filozofie XX w. jednego z prekursorów Soboru Watykańskiego II. Nie wolno jednak zapominać, iż Romano Guardini w swych pismach dotyczących życia modlitewnego wypowiadał się także na temat nabożeństw pobożności ludowej, akcentując ich potrzebę i wartość¹. Dwom spośród nich, drodze krzyżowej i różańcowi, poświęcił nawet osobne dziełka. Niniejszy artykuł ma nas zapoznać z najbardziej oryginalnymi refleksjami Guardiniego na temat nabożeństwa drogi krzyżowej i modlitwy różańcowej.

1. Nabożeństwo drogi krzyżowej

Drogę krzyżową Romano Guardini nazywa „najpiękniejszym i najstarszym nabożeństwem pobożności ludowej”². Napisał o niej w 1919 r. niewielką książeczkę z rozważaniami do poszczególnych stacji, poprzedzoną kilkunastostronicowym wstępem, w którym jest mowa o genezie, historii, celach i znaczeniu tego nabożeństwa³.

Guardini zauważa najpierw, że początków nabożeństwa drogi krzyżowej z pewnością szukać należy w samej Jerozolimie na szlaku Jezusowej *Via Crucis*. Szlak ten przemierzali w modlitewnym skupieniu pierwsi chrześcijanie — naoczni świadkowie okrutnego cierpienia Pana — z jednej strony przypominając sobie, co odczuwali w historycznym dniu Męki Pańskiej, a z drugiej uświadamiając sobie, jak tamte wydarzenia nabrały dla nich nowego sensu po przeżyciu poranka wielkanocnego i niedzieli Pięćdziesiątnicy. Z biegiem czasu dzielili się oni swoimi doświadczeniami związanymi z miejscami Męki Pańskiej z przybywającymi do Jerozolimy pielgrzymami, którzy zatrzymywali się na tych miejscach w zadumie, by odprawić tzw. *statio*.

¹ Szerzej na ten temat zob.: M. WORBS, *Romano Guardini wobec pobożności ludowej*, w: R. PIERSKAŁA, T. SMOLIŃSKA (red.), *Pobożność ludowa w życiu liturgiczno-religijnym i kulturze*, Opole 2004, s. 63–69.

² R. GUARDINI, *Der Kreuzweg unseres Herrn und Heilandes*, Mainz 2001², s. 7. Do 2001 r. ukazało się 5 wydań formatu kieszonkowego tej książeczki o łącznym nakładzie 375 000 egzemplarzy.

³ Przedstawione w I części artykułu uwagi o drodze krzyżowej bazują głównie na tym wstępie: *tamże*, s. 7–20.

W późniejszych wiekach wydarzenia Drogi Krzyżowej, zwłaszcza dzięki staraniom franciszkanów, na Zachodzie zaczęto przedstawiać na umieszczanych w kościołach obrazach, aby przeprowadzane w drodze rozpamiętywanie Męki Pańskiej umożliwić także tym, którzy nie mogli udać się z pielgrzymką do Jerozolimy. Jak dalej relacjonuje Guardini, zwyczaj umieszczania w kościołach i kaplicach czteremastu stacji drogi krzyżowej stosunkowo szybko się upowszechnił. Bez wątpienia na wzrost popularności nabożeństwa drogi krzyżowej wpłynęło związanie z nim odpustów, jakie mogli zyskiwać wierni, kroczący po jerozolimskiej *Via Crucis*.

Tak oto — pisze teolog — powstała droga krzyżowa w tej postaci, w jakiej znamy ją dzisiaj. Jest to nabożeństwo pobożności ludowej najczystszej rodzaju: obraz i myśl, zewnętrzne działanie i wewnętrzne usposobienie, historyczna prawda i twór zmysłu wiary zespolone w jedno⁴.

Powodów, dla których wierni odprawiają drogę krzyżową, jest wiele. Nabożeństwo to, według Romano Guardiniego, pełni podwójną rolę: (1) bardzo konkretnie i plastycznie uzmysławia modlącemu się ogromną miłość Chrystusa, nie cofającą się przed podjęciem cierpienia za obciążonego ciężkimi winami człowieka; (2) uczy modlącego się przewycięzania własnych trudności poprzez naśladowanie Odkupiciela, zmagającego się z trudem cierpienia w imię miłości Boga i ludzi. W rozważaniu stacji drogi krzyżowej — owej „świętej szkoły życia i cierpienia” — łatwo jest odnajdywać własne życie⁵. Człowiek powinien nawet w nabożeństwo drogi krzyżowej wnosić swoje trudy i doświadczenia i patrzeć na nie w świetle cierpień Zbawiciela⁶. Przy rozważaniu drogi krzyżowej wierny otrzymuje potrzebne mu rady, światło i pociechę⁷. Objaśniając genezę drogi krzyżowej, Guardini używa znamiennej pojęcia „serce ludu” (*Volkshertz*)⁸. Wyraża przy tym opinię, że nabożeństwo drogi krzyżowej powstało jakby bezpośrednio z głębi tego serca, tj. z gorącego pragnienia ludu, aby w miarę w żywy i obrazowy sposób uprzytamniać sobie dokonanie się świętych tajemnic odkupienia.

Zamieszczone w *Der Kreuzweg unseres Herrn und Heilandes* rozważania do poszczególnych stacji drogi krzyżowej przeznaczone są przede wszystkim do indywidualnej medytacji i — jak twierdzi ich autor — raczej nie nadają się do nabożeństw wspólnotowych. Mają one strukturę dwuczłonową: każdorazowo po krótkim opisie danej sceny z Męki Pańskiej następuje dłuższa modlitwa, przeważnie wyrażająca pragnienie naśladowania Jezusa w znoszeniu przeciwności życia. Tematem przewodnim tych rozważań jest ukazywanie Drogi Krzyżowej jako szkoły przewycięzania cierpienia.

⁴ Tamże, s. 10.

⁵ Tamże, s. 17n.

⁶ R. GUARDINI, *Was der Kreuzweg über das Leiden sagt*, w: F. HENRICH (wyd.), *Wurzeln eines großen Lebenswerkes*, t. II, Mainz-Paderborn 2001, s. 226.

⁷ Tamże.

⁸ GUARDINI, *Der Kreuzweg unseres Herrn und Heilandes*, s. 7.

2. Modlitwa różańcowa

2.1. Trzy teksty o różańcu

Znacznie więcej uwagi niż drodze krzyżowej Romano Guardini poświęcił modlitwie różańcowej, o której napisał aż trzy odrębne teksty⁹. Już z samego tego faktu można wnioskować, iż niezwykle cenil sobie tę modlitwę. Z zamiarem napisania osobnej książki o różańcu Guardini nosił się przez ponad 30 lat¹⁰. Cel ten zrealizował, wydając najpierw w 1940 r. dziełko pt. *Der Rosenkranz Unserer Lieben Frau* („Różaniec Najświętszej Maryi Panny”), które zadedykował swej matce. W książeczce tej zamieścił uwagi o odmawianiu różańca oraz komentarze–rozważania do poszczególnych tajemnic różańcowych. W niemal wszystkich rozważaniach, także w odnoszących się do tych tajemnic, o których bezpośrednio nie mówi Biblia, przytaczane są cytaty z Pisma Świętego. W medytacyjnych komentarzach Guardiniego odczuwalna jest atmosfera tajemnicy, uzmysławiająca czytelnikowi, iż w różańcu dotyka się najistotniejszych misteriów wiary. W 1944 r. Guardini opublikował swe drugie, aczkolwiek mniej znane, pismo o różańcu pt. *Über das Rosenkranzgebet* („O modlitwie różańcowej”) z wymownym podtytułem: *Ein Versuch* („Eksperyment”)¹¹. Pięć lat później ukazała się książka pt. *Das Jahr des Herrn* („Rok Pana”), która jest pewnym rozwinięciem treści zawartych w obu wyżej wymienionych pozycjach.

Wszystkie trzy dziełka stanowią swoisty elementarz modlitwy różańcowej. W pismach tych znajdujemy cenne uwagi odnośnie do teologicznych i antropologicznych aspektów różańca, jak również interesujące propozycje nowatorskie. Wychodząc z założenia, że jego teksty czytać mogą także ci, którzy w ogóle nie znają tej modlitwy, Romano Guardini podaje dokładny opis struktury różańca i szczegółowo wyjaśnia sposób jego odmawiania. Książeczki Guardiniego o różańcu, przypominające nieco podręcznik dla początkujących, celowo napisane są językiem prostym, gdyż tego domaga się charakter modlitwy, o której traktują. Zdaniem autora, „różaniec jest czymś bardzo prostym, dlatego też należałoby mówić o nim w sposób prosty”¹².

Prezentując różaniec, Guardini podkreśla też, że jest to modlitwa bardzo stara. Przypomina, że pewne jej formy znane były w chrześcijaństwie już w IV stuleciu; w średniowieczu zostały one rozwinięte, a w II poł. XVI w. różaniec przybrał postać znaną do dziś¹³. Podobnie jak droga krzyżowa, także modlitwa różańcowa bardzo szybko się upowszechniła i można ją chyba uznać za tę modlitwę, która najgłębiej weszła w życie chrześcijańskiego ludu¹⁴. Akcentując przywiązanie ludu Bożego do

⁹ R. GUARDINI, *Der Rosenkranz Unserer Lieben Frau*, Mainz 1988⁸; TENŻE, *Über das Rosenkranzgebet. Ein Versuch*, Kolmar im Elsaß, brw.; TENŻE, *Das Jahr des Herrn*, Mainz 1949.

¹⁰ TENŻE, *Der Rosenkranz*, s. 9.

¹¹ H.-B. GERL-FALKOVITZ, *Romano Guardini. 1885–1968. Leben und Werk*, Mainz 1995⁴, s. 347.

¹² GUARDINI, *Der Rosenkranz*, s. 9.

¹³ GUARDINI, *Über das Rosenkranzgebet*, s. 7.

¹⁴ *Tamże*.

modlitwy różańcowej, Guardini pisze, że należy ona do życia wiemych w nie mniejszym stopniu niż praca i chleb powszedni¹⁵. Nie może więc dziwić trwałość fenomenu różańca w chrześcijaństwie — prastarej modlitwy odmawianej przez chrześcijan od stuleci.

2.2. Refleksje na temat teologii różańca

Jednak bardziej niż historia różańca Romano Guardiniego interesuje teologia i antropologia tej modlitwy. Analizując teologię różańca, podkreśla przede wszystkim jego chrystologiczno-maryjny charakter, przy czym wyraża opinię, że w swej najgłębszej warstwie różaniec jest modlitwą chrystologiczną. Zauważa, że pierwsza część Pozdrowienia Anielskiego kończy się w różańcu wypowiedzeniem imienia Jezus z dołączonym do niego medytacyjnym dopowiedzeniem, nawiązującym do życia i osoby Chrystusa¹⁶. I w modlitwie różańcowej, tak jak w nabożeństwie drogi krzyżowej, modlący się rozmyśla o osobie i życiu Jezusa, z tą jednak różnicą, że czyni to nie wprost, lecz niejako za pośrednictwem Maryi. Tak więc „jednocześnie ukazuje się w różańcu znaczenie postaci Maryi, jego rozważania kierują się bowiem na życie Chrystusa, w tej mierze, w jakiej stało się ono treścią Jej własnego życia”¹⁷. Mówiąc inaczej, modlitwa różańcowa to przebywanie w sferze życia Maryi, której treścią jest Chrystus¹⁸. W różańcu o osobie i życiu Jezusa rozważa się jako o treści życia Maryi, kontemplując je z perspektywy Jej serca, o którym Pismo Święte mówi, że kryło w sobie „wszystkie te wspomnienia” (por. Łk 2,51)¹⁹. Do istoty różańca należy więc synteza momentu chrystologicznego z maryjnym — w modlitwie tej rozważane jest życie Chrystusa w aspekcie Jego obecności w życiu Maryi, do której, jak mało do kogo, odnieść można słowa św. Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2, 20) — konstatuje Romano Guardini²⁰. Jak widać, specyfiką różańca jest łączenie kontemplowania wydarzeń zbawczych z modlitwą, która kierowana jest do Matki Chrystusa, dzięki czemu z jednej strony Jego osoba i życie ujmowane są z perspektywy przeżyć Maryi, a z drugiej życie Maryi kontemplowane jest w relacji do Chrystusa²¹.

Guardini jest zdania, że różańcowe rozważanie życia Jezusa w perspektywie maryjnej może wiązać się z ogromną korzyścią dla modlącego się. Teolog nasz twierdzi bowiem, że w różańcu ma miejsce coś, co można by określić jako „urzeczywistnienie się świętej sympatii”, które to zjawisko tłumaczy następująco²²: gdy jest ktoś,

¹⁵ TENZE, *Der Rosenkranz*, s. 14.

¹⁶ *Tamże*, s. 32.

¹⁷ TENZE, *Przedskole modlitwy*, tl. A. Dworak, w: TENZE, *O Bogu żywym*, Warszawa 1987, s. 189.

¹⁸ TENZE, *Der Rosenkranz*, s. 32.

¹⁹ *Tamże*.

²⁰ TENZE, *Über das Rosenkranzgebet*, s. 24.

²¹ *Tamże*, s. 9.

²² GURADINI, *Der Rosenkranz*, s. 32n.

kto wiele dla nas znaczy, to cieszymy się, gdy spotykamy kogoś drugiego, kto jest z nim związany. Odnajdując obraz osoby ukochanej, odbity w życiu kogoś jej bliskiego, widzimy go przez to na nowo. Oczy nasze spotykają wtedy parę oczu, które kochają i patrzą podobnie jak nasze; niejako dodają ich siłę wzroku do naszej, potęgując ją tym samym. Dzięki tak spotęgowanej bystrości wzroku łatwiej jest nam przewyciężyć własne zacieśnienia i na ukochaną osobę popatrzeć z wielu stron, a nie, jak dotąd, tylko z jednej. Radości i bóle, których doświadczył ów ktoś drugi, bliski ukochanej przez nas osobie, podobne są wówczas do strun, których drganie powoduje, że nasze własne serce jakby bije w nowy sposób. I na tym właśnie polega istota owej „sympatii” różańcowej — że ktoś inny, tzn. w tym wypadku Maryja, niejako daje nam do dyspozycji własne życie, abyśmy dzięki takiemu powiększeniu naszego punktu widzenia i ubogaceniu własnego serca mogli lepiej widzieć i lepiej kochać Chrystusa.

Oprócz chrystologiczno-maryjnego charakteru różańca Romano Guardini zwraca także uwagę na jego akcenty teocentryczne i trynitarne. Na początku każdej tajemnicy różańcowej odmawia się modlitwę *Ojciec nasz*, by najpierw do Boga Ojca kierować swe prośby i by rozważanie tajemnic dokonywało się „przed obliczem Ojca, na Jego oczach”²³. Natomiast na zakończenie tajemnicy odmawiana jest doksologia *Chwała Ojcu*, gdyż chodzi tu o uczczenie „trójjedynego Boga, od którego wszystko pochodzi i do którego wszystko zmierza”²⁴.

2.3. Aspekty antropologiczne

Romano Guardini analizuje ponadto antropologiczny wymiar modlitwy różańcowej, podkreślając częściej, że w modlitwę tę człowiek wnieść może właściwie całe swoje życie: radości i smutki, znane mu osoby oraz świat przedmiotów, które znajdują się w jego otoczeniu²⁵. Guardini wskazuje przy tym na uniwersalny charakter modlitwy *Zdrowaś Maryjo*, która nie ograniczając się do jakiś prośb szczegółowych, niejako ogarnia wszelkie ludzkie potrzeby, i to ujmowane w dwóch egzystencjalnie ważnych momentach: „teraz”, czyli w aktualnej chwili, w której mamy wypełniać wolę Bożą, oraz w zamykającej nasz ziemski żywot i ostatecznie go pod kątem wieczności podsumowującej „godzinie śmierci”²⁶. Różaniec pozwala człowiekowi wewnątrznie zatrzymać się, skupić i umocnić. Odmawiając różaniec, człowiek przez dłuższy czas przebywa blisko Boga, znajdując przy Nim spokój, potrzebne siły i poczucie wolności — zauważa Romano Guardini²⁷. W porównaniu z nabożeństwem drogi krzyżowej różaniec ma raczej statyczny charakter. O ile przy odprawianiu dro-

²³ *Tamże*, s. 46.

²⁴ *Tamże*, s. 47.

²⁵ *Tamże*, s. 44.

²⁶ *Tamże*, s. 36.

²⁷ GUARDINI, *Über das Rosenkranzgebet*, s. 21.

gi krzyżowej „idzie się” myślą za cierpiącym Jezusem i przy końcu ma się wyraźne poczucie dotarcia do celu, o tyle różaniec nie jest „drogą, lecz pewnym zamkniętym miejscem i nie ma on celu, lecz pewną głębię. Przebywanie w tymże miejscu dobrze wpływa na modlącego się — przynosi mu ulgę i daje poczucie cichego, świętego bezpieczeństwa”²⁸. O tym, że przy odmawianiu różańca można doznać wewnętrznego uspokojenia, Guardini poucza, używając pięknych metafor:

Dla tego, kto zżył się z różańcem, staje się on cichą, ukrytą krainą, do której może się zawsze udać, gdzie może się uspokoić; albo kaplicą, której drzwi są zawsze otwarte i do której może zanieść wszystko to, co go porusza²⁹.

W zależności od sytuacji i potrzeb modlącego się ludu, różaniec, w opinii Guardiniego, może pełnić trzy istotne funkcje: (1) dopomagać w pogłębianiu poznania i umiłowania tego, co wierni już znają i kochają; (2) korekcyjnie ukazywać prawdziwą postać tego, co modlący się wcześniej pojmowali niewłaściwie; (3) albo przynajmniej dawać poczucie, że idzie o coś ważnego, do czego nie można podchodzić lekkomyślnie³⁰.

Jako wytrawny znawca psychiki i religijności człowieka Romano Guardini z drugiej strony zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszyscy potrafią przekonać się do modlitwy różańcowej. Zwłaszcza osobowości niespokojne czy też ludzie łatwo dający się uwikłać w wir nowoczesnego życia niewiele mają dla niej zrozumienia — stwierdzał w I poł. XX w. Podkreśla, że kto chciałby nauczyć się modlitwy różańcowej, ten musi umieć przewyciężyć w sobie ewentualną awersję wobec typowych dla pobożności ludowej powtórzeń oraz poradzić sobie z, jakże dla współczesnego człowieka symptomatycznym, chronicznym brakiem spokoju i czasu. Jeśliby ktoś miał z tym kłopoty, to komuś takiemu sugeruje, by raczej nie próbował uczenia się różańca, bo mógłby doznać głębokich rozczarowań³¹. Szczególnie odradza modlitwę różańcową tym, którzy ciągle się śpieszą i notorycznie narzekają na brak czasu. Twierdzi nawet, iż „szybkie odmawianie różańca jest (...) całkowicie bezsensowne”³². Guardini nie radzi też odmawiać różańca ludziom religijnie niespokojnym i poszukującym, gdyż nieodzownymi warunkami tej modlitwy są zdolność do wewnętrznego wyciszenia się i koncentracji oraz żywa wiara³³. Uważa też, że łatwiej jest odmawiać różaniec ludziom o otwartym sercu i bogatej wyobraźni, którzy, wypowiadając słowa, potrafią zatrzymać się przy obrazie i w kontemplowanej postaci dostrzec rysy własnej egzystencji; trudniej zaś tym, którzy w obliczu mnogości zewnętrznych atrakcji współczesnego życia zatracili zdolność do kontemplacji³⁴.

²⁸ TENZE, *Der Rosenkranz*, s. 35.

²⁹ TENZE, *Przedskole modlitwy*, s. 154.

³⁰ TENZE, *Der Rosenkranz*, s. 16.

³¹ *Tamże*, s. 43.

³² GUARDINI, *Przedskole modlitwy*, s. 154.

³³ *Tamże*.

³⁴ TENZE, *Der Rosenkranz*, s. 43.

Romano Guardini jest świadom tego, że różańcowe medytowanie o Jezusie, mocno osadzone w perspektywie maryjnej, mimo swych walorów, nie dla wszystkich może być czymś owocnym. Wie, że przy odmawianiu różańca może pojawić się istotny problem natury psychologicznej: Jak wypowiedane słowa modlitwy zharmozować z treścią rozważanej tajemnicy i przedkładaną Bogu intencją? Czy te trzy różne faktory (wypowiedane słowo – rozmyślanie – intencja) dają się z pożytkiem połączyć z sobą w modlitwie różańcowej? Czy czasem nie ulegnie się tu jakiemuś rozpraszającemu rozdzźwiękowi? Dla wyjaśnienia tego zagadnienia Guardini przytacza przykład wzięty z życia codziennego, jakim jest rozmowa dwojga ludzi³⁵. Zauważa, że rozmowa taka może się odbywać na dwa sposoby:

- 1) rozmawiając z drugą osobą, zamierzam tylko powiedzieć jej coś określonego. Zważam na to, czy to, co pragnę przekazać rozmówcy, zostało przeze mnie odpowiednio wyrażone i czy zostało właściwie zrozumiane przez partnera rozmowy. Uwaga moja ma wtedy jakby liniowy charakter;
- 2) jednak może się także zdarzyć, iż w spokojnie prowadzonej rozmowie wypowiedane słowa nie „kroczą” po jakiejś jasno określonej linii, lecz „podążają” jakby w różnych kierunkach. Rozmawiając z kimś, zwracam w takiej sytuacji uwagę nie tylko na to, czy rozmówca rozumie, co do niego mówię, ale także na jego mimikę i gestykulację. W dodatku postrzegam pewne elementy otoczenia, jak również, może nawet wspominać przy tym pewne wydarzenia z przeszłości albo też myślę o przyszłości. Jest to zatem rozmowa z uwagą podzieloną, uwagą nie tyle o kształcie linii, ile pewnej przestrzeni. Uwaga, którą można by określić jako „uwagę symfoniczną”.

Podobnie ma się rzecz z modlitwą różańcową. Przy jej odmawianiu uwaga modlącego się nie ma charakteru „liniowego”, lecz „przestrzenny”. Nie skupia się na jednym tylko wymiarze, ale pozwala w swój zasięg wprowadzić wiele spraw. W taki oto sposób odmawianie różańca może stać się zjawiskiem niezwykle żywym, w którym treści ściśle religijne mogą przeplatać się z doświadczeniami modlącego się.

Problem godzenia wypowiedanych w różańcu słów z towarzyszącym im rozmyślaniem Romano Guardini podejmuje także w nawiązaniu do starej, czcigodnej definicji modlitwy, utrzymującej, że modlitwa jest wznoszeniem serca do Boga. Przytaczając to tradycyjne określenie, rozróżnia dwie podstawowe formy aktu modlitewnego: ustną i kontemplacyjną, i objaśnia przy tym, że w pierwszym wypadku wypowiedane słowa modlitwy wyrażają to, co człowiek ma na sercu, tj. kierowane do Boga uwielbienie, dziękczynienie, żal i prośby, zaś w drugim ma miejsce zanurzenie się ducha i serca człowieka w prawdę Bożego Objawienia³⁶. Różaniec stanowi dla Guardiniego trzecią, pośrednią między obiema wymienionymi, formę modlitwy,

³⁵ *Tamże*, s. 45n.

³⁶ GUARDINI, *Über das Rosenkranzgebet*, s. 7n.

w której właśnie myślnie rozważanie łączy się z wypowiedzianym słowem. Ponieważ w modlitewnej syntezie różańcowej wypowiedziane słowo stanowi pewną przestrzeń dla kontemplacyjnego zatrzymywania się przy jakiejś prawdzie, dlatego musi ono być bardziej rozbudowane, aniżeli słowo wypowiedziane przy zwykłym wyrażaniu spraw serca. Jednak, by nie ulec pokusie próżnej retoryki, trzeba sięgnąć po inny środek, jakim przykładowo może być powtarzanie określonego tekstu modlitewnego. Wielokrotne powtarzanie takiego tekstu pełni więc wobec medytacji rolę pomocniczą, nadając jej jednocześnie bardziej równomierny charakter, aniżeli ma to miejsce w wypadku medytacji nie związanej z określonym słowem³⁷.

Guardini pokazuje tym samym, jak pożyteczne może być zachodzące przy odmawianiu różańca częste powtarzanie tych samych modlitw. Jakby nie było, w każdej części różańca odmawia się przecież 6 razy Modlitwę Pańską, aż 53 razy Pozdrowienie Anielskie i 6 razy doksologię *Chwała Ojcu*. W różańcu tekst powtarzanej modlitwy można więc traktować jako pewną przestrzeń słowa, która zawiera akt medytacji. Przestrzeń ta podobna jest do kanału, który przyjmuje w siebie wartki prąd, prowadząc go i regulując, nie wchodząc jednak w jego treść³⁸. Warto też za Guardinim zauważyć, że wypowiedziane w modlitwie różańcowej słowo w pewnym sensie wyznacza rozważaniu jego rytm wewnętrzny i duchowy klimat: o ile pod koniec odmawiania modlitwy *Zdrowaś Maryjo* akt medytacyjny jakby opada, o tyle początek następnej „zdrowaśki” oznacza zawsze pewien rozpęd; podobnie, inaczej wpływa na atmosferę medytacji różańcowej pierwsza, wysławiająca, część Pozdrowienia Anielskiego, a inaczej druga, która ma wyraźnie błagalny charakter³⁹.

2.4. Różańcowe eksperymenty

Jak uczy doświadczenie, nie brak jednakże tych, którzy nie umieją poradzić sobie z praktykowanym w różańcu „mówiącym medytowaniem” albo „medytującym mówieniem”. Zwłaszcza ludzie o dużym poczuciu odpowiedzialności za słowo, szczególnie skłonni do realizowania dosłownego sensu wypowiedzianych słów, mają z odmawianiem modlitwy różańcowej niemałe trudności. Trzeba wszak przyznać, że ciągle powtarzanie znanych tekstów modlitewnych przy różańcu, z którymi łączony jest obraz jakiegoś wydarzenia z historii zbawienia albo jakaś szczególna treść wiary, powoduje pewne zatracanie charakteru tychże słów — pierwotne, dosłowne znaczenie tych tekstów staje się przenikalne dla nowych treści, skutkiem czego słowa powtarzanej modlitwy stają się jakby słowami drugiej kategorii⁴⁰. Należy też zauważyć, że podejmowane w różańcu rozważanie nie posiada charakteru typowego

³⁷ *Tamże*.

³⁸ *Tamże*, s. 17.

³⁹ *Tamże*.

⁴⁰ *Tamże*, s. 16.

rozmyślania, gdyż, w odróżnieniu od medytacji przeprowadzanej poza różańcem, ma ono z góry wyznaczoną treść i określoną miarę czasową (od początku do końca danej „dziesiątki”), a zatem brak mu tej wolności, jaką posiada medytacja w klasycznej postaci⁴¹.

W kontekście tym wypada nadmienić, iż Guardini zdaje sobie sprawę z tego, że modlitwa różańcowa ma nie tylko zwolenników, ale i przeciwników. Ci drudzy twierdzą nawet, że różaniec bywa niekiedy odmawiany tak powierzchownie, iż można by odnieść doń pełne wyrzutu słowa z Księgi Izajasza:

Ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach i służy Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie (Iz 29,13)⁴².

Ponadto modlitwie różańcowej zarzucają oni, że jest zbyt mechaniczna, że ignoruje przestrożę Pana Jezusa, by nie być „gadatliwym na modlitwie” (por. Mt 6,7) i że właśnie skłania do rozproszeń⁴³.

Romano Guardini słusznie twierdzi, iż stosunkowo łatwo jest godzić wypowiedziane słowa modlitwy *Zdrowaś Maryjo* z medytacją w wypadku wszystkich tajemnic radosnych i dwóch ostatnich tajemnic chwalebnych, przy których to tajemnicach medytacyjne dopowiedzenie, podobnie jak odmawiana modlitwa, skierowane jest do Maryi. Wtedy bowiem modlitwa i rozważanie jakby całkowicie się z sobą schodzą. Trudności pojawić się mogą wówczas, gdy w centrum rozważania znajduje się sama osoba Chrystusa, a zwłaszcza te wydarzenia z Jego życia, przy których nie było Maryi. Niektóre osoby trudności te mogą nawet całkowicie zniechęcić do odmawiania modlitwy różańcowej.

Wykazując zrozumienie dla posiadających problemy z godzeniem wypowiedzianych słów z rozmyślaniami w różańcu tradycyjnym, a jednocześnie mając świadomość ogromnej wartości tej wypróbowanej przecież formy modlitwowej, Guardini w broszurce *Über das Rosenkranzgebet* jako eksperyment proponuje pewien nowy rodzaj modlitwy różańcowej. Eksperyment ten miałby polegać na nadaniu różańcowi wyłącznie chryzologicznego charakteru. Zaznacza przy tym wyraźnie, iż nie chodzi mu o jakąś krytykę czy modyfikowanie bardzo przez niego cenionego różańca maryjnego, ale tylko o wyjście naprzeciw tym, dla których modlitwa ta stanowi pewną trudność. Zastrzega się, że jego propozycja, będąca wynikiem rozmaitych przemyśleń i zebranych doświadczeń, w żadnym wypadku nie ma na celu podważania znaczenia maryjnej modlitwy różańcowej, uświęconej wiekową tradycją, cieszącej się ogromną popularnością i wyposażonej w nieporównywalne z jakimikolwiek eksperymentami doświadczenie⁴⁴.

⁴¹ Tamże, s. 17.

⁴² GUARDINI, *Der Rosenkranz*, s. 14n.

⁴³ TENŻE, *Über das Rosenkranzgebet*, s. 13.

⁴⁴ Tamże, s. 5, 23, 30. Ten różańcowy eksperyment Guardini opisuje dokładnie na s. 22–30.

Proponuje, aby przejmując strukturę tradycyjnego różańca maryjnego, w miejsce Pozdrowienia Anielskiego odmawiać modlitwę, która byłaby skierowana do samego Chrystusa. Modlitwę taką mogłyby przykładowo stanowić następujące słowa:

Błogosławiony niech będzie Pan, Syn Boga żywego, który (...) [w tym miejscu należałoby wypowiedzieć medytacyjne dopowiedzenie]. Jezu Chryste, Zbawicielu świata, nasz Mistrzu i Bracie, bądź nam miłościw.

Ponieważ pierwsza część powtarzanej modlitwy służyć by miała przede wszystkim medytacji, dlatego jest w niej mowa o Jezusie w 3 os. Natomiast w drugiej części miałyby być do Jezusa zanoszona prośba, stąd występuje On w niej w 2 os. Ponadto Romano Guardini proponuje, aby zamiast dotychczas znanych maryjnych dopowiedzeń medytacyjnych wypowiadać nowe, chrystologiczne:

a) przy rozważaniu tajemnic radosnych:

- „który na początku był w sercu Ojca”,
- „który się począł z Ducha Świętego”,
- „który narodził się z Dziewicy Maryi”,
- „który przez trzydzieści lat żył w ukryciu”,
- „który przyniósł na ziemię Królestwo Boże”;

b) przy rozważaniu tajemnic chwalebnych:

- „który jest z nami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”,
- „który przyjdzie ponownie, by sądzić żywych i umarłych”.

Guardini sugeruje też, by w tego typu „różańcu” układać i wypowiadać dopowiedzenia, które w danym momencie są szczególnie bliskie modlącemu się, oczywiście zawsze jednak nawiązujące do życia i nauki Chrystusa. Można by mieć przy tym na uwadze aktualnie przeżywany okres roku liturgicznego. Dla przykładu podajmy tu ułożone przez Romano Guardiniego dopowiedzenia na czas Bożego Narodzenia:

- „którego Maryja niosła do Betlejem”,
- „który został złożony w żłobie”,
- „który dla nas stał się ubogi”,
- „którego aniołowie zwiastowali pasterzom”,
- „który przyniósł na ziemię prawdziwy pokój”

Zdaniem Guardiniego, byłoby wskazane, żeby przy odmawianiu takiego „różańca” teksty nowych dopowiedzeń medytacyjnych czerpać wprost z Pisma Świętego. Można by zatem rozważać fragmenty Biblii, które na modlącym się odniosły szczególne wrażenie. Przykładowo przytoczmy tu proponowane przez Romano Guardiniego zdania przejęte z relacji o kuszeniu Jezusa:

- „którego Duch Święty wyprowadził na pustynię”,
- „który pościł czterdzieści dni na pustyni”,
- „przez którego kusiciel został okryty hańbą”,
- „który oddał chwałę Ojcu”,
- „któremu usługiwali aniołowie”

W końcu, samo życie, a zwłaszcza skomplikowane sytuacje życiowe, mogłyby inspirować modlącego się do układania i medytowania nowych dopowiedzeń. Gdy człowiek przeżywa szczególne trudności, to wtedy mógłby, modląc się, rozważyć np. takie słowa:

- „który jest z nami przez wszystkie dni, także w tej godzinie”,
- „który umacnia nas we wszelkich niebezpieczeństwach”,
- „który umacnia nasze serca w cierpliwości”,
- „który cierpienia nasze bierze na swój krzyż”,
- „który obiecał nam udział w swojej chwale”⁴⁵.

Przy tak odmawianym „rózańcu” adresat modlitwy zanoszonej ustami i główny przedmiot towarzyszącej jej medytacji, to jedna i ta sama osoba — okoliczność, która z pewnością może znacznie ułatwić synchronizację słów, wyobrażeń, myśli i uczuć modlącego się. Dopowiedzmy jeszcze, że tego typu „różaniec” Romano Guardini proponuje jedynie do indywidualnego odmawiania, gdyż przy jego ewentualnym wspólnotowym odmawianiu łatwo mogłoby dojść do niepotrzebnego zamieszania. Przedstawiając swoją oryginalną propozycję, Guardini wyraża też nadzieję, że praktykowanie takiego „rózańca” być może z czasem doprowadzi osoby nie przekonane do różańca maryjnego do odkrycia wartości tradycyjnej modlitwy różańcowej.

Opisany wyżej eksperyment nie był jedyną propozycją zmiany odmawiania modlitwy różańcowej, wysuniętą przez Romano Guardiniego. Również w *Der Rosenkranz Unserer Lieben Frau* Guardini zaprezentował pewne nowatorskie rozwiązanie różańcowe. W piśmie tym sugerował modyfikację różańca, której celem miałyby być nadanie tej modlitwie bardziej wyraźnego wymiaru eschatologicznego. Za Josefem Weigerem, autorem książki pt. *Maria, die Mutter des Glaubens* („Maryja, Matka wiary”), Romano Guardini proponuje zwiększenie liczby tajemnic chwalebnych do siedmiu. Postuluje, aby przy odmawianiu czwartej i piątej tajemnicy chwalebnej rozważać odpowiednio eschatologiczne prawdy o paruzji oraz o wiecznym trwaniu Królestwa Bożego, co miałyby wyrażać medytacyjne dopowiedzenia różańcowe o następującej treści: „(...) Jezus, który ponownie przyjdzie w chwale” oraz „(...) Jezus, którego Królestwu nie będzie końca”⁴⁶. Propozycja ta miałaby na celu wzbudzenie żywej świadomości eschatycznej u wiernych — takiej, jaką odznaczali się pierwsi chrześcijanie, których codzienna egzystencja wręcz przepełniona była świadomym oczekiwaniem na powtórne przyjście Pana⁴⁷. Dopiero po rozważeniu tych „eschatologicznych” tajemnic nastąpiłaby kontemplacja tajemnic o wniebowzięciu i ukoronowaniu Maryi.

⁴⁵ Wiele gotowych zestawów takich chrystologicznych dopowiedzeń Romano Guardini zamieścił w książce *Das Jahr des Herrn*. Zaleca w niej, aby modlitwę różańcową wiązać przede wszystkim z obchodem roku liturgicznego, dlatego w książce tej podaje stosowne dopowiedzenia na wszystkie niedziele i ważniejsze święta roku kościelnego.

⁴⁶ GUARDINI, *Der Rosenkranz*, s. 82–84.

⁴⁷ *Tamże*, s. 82n; TENZE, *Der Herr. Über Leben und Person Jesu Christi*, Freiburg 1990⁶, s. 570.

Dla uniknięcia pewnego zubożenia medytacyjnego, przejawiającego się w sprowadzaniu rozważań różańcowych do ograniczonego kręgu myśli i wyobrażeń, na które to niebezpieczeństwo szczególnie narażeni są częściej odmawiający modlitwę różańcową, Romano Guardini sugeruje ponadto, by odmawianie poszczególnych tajemnic różańca poprzedzać zawsze odpowiednio dobraną lekturą jakiegoś fragmentu Nowego Testamentu⁴⁸. Wyraża przekonanie, że rzeczą bardziej pożyteczną będzie, jeśli modlący się zamiast całego różańca odmówi tylko jedną lub dwie jego części, a przy tym z uwagą przeczyta stosowny tekst biblijny. Wysuwa zatem jeszcze jeden postulat większego ubiblijnienia odmawiania modlitwy różańcowej, która już sama w sobie jest mocno biblijna — wszak treść jej stanowią w znacznej mierze właśnie słowa Pisma Świętego. Ponadto odmawiającym różaniec wiernym zaleca lekturę książki Augusta Vezina *Das Evangelium Jesu Christi* („Ewangelia Jezusa Chrystusa”), ujmującej ewangeliczne relacje o życiu Jezusa jako sukcesywnie uporządkowaną całość; w kontekście tym wspomina także trochę nieśmiało o swojej własnej książce pt. *Der Herr. Betrachtungen über das Leben und die Person Jesu Christi* („Pan. Rozważania o życiu i osobie Jezusa Chrystusa”)⁴⁹.

Zaprezentowane przemyślenia Romano Guardiniego na temat modlitwy drogi, jaką jest droga krzyżowa, i modlitwy zatrzymania się, jaką jest różaniec, pokazują jego ogromne zatroskanie o praktykowanie obu tych nabożeństw. Chociaż wysuwane przez niego nowatorskie propozycje różańcowe raczej nie znalazły szerszego oddźwięku, warto je przypomnieć z uwagi na ich oryginalność. Wraz z pozostałymi refleksjami Guardiniego o drodze krzyżowej i o różańcu mogą one bowiem przyczynić się do owocnego pielęgnowania dobrze pojętej pobożności ludowej.

⁴⁸ TENŹE, *Der Rosenkranz*, s. 51n.

⁴⁹ *Tamże*.